

# Kiedy góral umiera (HARLEM) – R.Zuba

Kiedy góral umiera to góry z żalu sine  
Pochylają nad nim głowy jak nad swoim synem  
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową  
A on długo sposobi się przed najdalszą drogą  
Kiedy góral umiera to nikt nie układa baśni  
Tylko w niebie roziskrzonym  
Mała gwiazdka gaśnie  
Głowę jeszcze raz uniesie do góry do nieba  
By pożegnać góry swe by im coś zaśpiewać  
Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona  
Niech na miękkim z mchu  
posłaniu cichuteńko skonam  
Ojczy mój halny wietrze powiej ku północy  
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy  
Kiedy góral umiera to nikt nad nim nie płacze  
Siedzi czeka aż kostucha w okno zakołacze  
Ziemia twardą szorstką ręką tuli go do siebie  
By na zawsze zostać mógł pod góralskim niebem  
Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona  
Niech na miękkim z mchu posłaniu  
cichuteńko skonam  
Ojczy mój halny wietrze powiej ku północy  
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy  
Bym mógł w ziemię wrosnąć  
Strzelić potem do słońca smreczyną  
I na zawsze szumieć już  
Nad swoją dziedziną



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych